

Sezon 2011/2012 powoli dobiega końca. Po ostatnich występach, w tym po wczorajszym remisie z Chievo, istnieje niebezpieczeństwo, że po raz pierwszy od wielu lat Giallorossi nie awansują do pucharów. Wczoraj zespół Enrique odpadł z walki o Ligę Mistrzów. Sytuacja, gdy Roma nie awansuje do Champions Ligue dwa razy z rzędu zdarza się po raz pierwszy od sezonu 2000/2001. Co po kolejnym spotkaniu bez trzech punktów powiedział sam trener?

Luis Enrique dla Sky

Roma zdobyła punkt, jednak trudno było grać.

- To nie był mecz, w żadnym momencie, to była bardziej piłka wodna.

Roma grała z odpowiednią intensywnością.

- Tak, nie dało się nic więcej zrobić.

W czasie mini-cyklu straciliście cztery punkty?

- To nie był mecz piłki nożnej. Zdobyty punkt nic nie daje, gdyż musieliśmy wygrać.

Pjanic siedział na ławce ponieważ grał źle w ostatnich meczach?

- Nie. To był wybór techniczny, gdyż napotkał na problem z kostką i tak było lepiej niż widzieć go na boisku.

Co przekonuje ciebie mniej w twoich gracza? Charakter czy gra?

- Żadna rzecz w szczególności. Jesteśmy nieregularnie grającą drużyną, jednak dziś nie jest czas aby o tym mówić.

Zaczęliście grając ofensywną piłkę i mniej skupiając się na części defensywnej. Czy nie jest tak, patrząc na tabelę, że zagubiliście się z punktu widzenia poprawy gry?

- Nie, nie sądzę. Zawsze myślimy niedziela po niedzieli. Zagraliśmy kilka dobrych spotkań i trzy-cztery razy mieliśmy możliwość na zajęcie trzeciego miejsca, jednak zawsze to psuliśmy. Gdy to się dzieje źli są nie tylko kibice, ale również my. Kilka razy byliśmy blisko, w innych przypadkach daleko.

Gdzie widzisz lepiej De Rossiego? Na obronie czy w środku pola?

- Jako gracza przed linią obrony, jednak gdy są problemy kadrowe, musi zmienić swoją rolę.

Chcesz wrócić do Hiszpanii?

- Musicie zapytać po zakończeniu sezonu.

To był dla ciebie stresujący rok?

- To nie czas na mówienie o tym. Nie wiem co zdarzy się w przyszłości, jednak trener musi zaakceptować krytykę, wyniki są takie i na ich podstawie trzeba oceniać trenera.

Luis Enrique dla Mediaset

Ciężkie boisko.

- To nie był mecz piłki nożnej, boisko było na granicy przydatności. Prawdziwy futbol, który próbujemy grać nie był możliwy do realizowania. To wyglądało na inny sport, piłkę wodną.

Po roku we Włoszech, twoja idea futbolu jest tu wykonalna?

- Tak, jest wykonalna, jest wiele drużyn, które grają dobrze we Włoszech.

De Rossi powiedział, że ma nadzieję, że zostaniesz.

- Wszystko pozostałe jest częścią przyszłości. Nie jest to moment na mówienie o tym teraz.

Dlaczego nie jest to moment na rozmawianie?

- Zawsze mówiłem, że to koniec sezonu będzie momentem na rozmowę z kierownictwem i decyzje.

Czego brakuje najbardziej drużynie w tym sezonie?

- Istnieje wiele rzeczy, które w trakcie sezonu mogą być ważne, dla nas był to zwłaszcza brak regularności. Wpłynęło na to wiele rzeczy. Patrząc na tabelę jest to prawie koniec, będzie ciężko, jednak spróbujemy dać z siebie wszystko na koniec sezonu.

Jeśli chodzi o aspekt mentalny, można było zobaczyć zespół, który ma chęci do biegania i szukania pojedynków fizycznych. W innych meczach dałoby to więcej punktów?

- Nie widziałem braku chęci. Przy ciężkich porażkach zespół być może nie miał zamiaru odwrócić wyniku, zwłaszcza gdy byliśmy w gorszej sytuacji. To trzeba będzie ocenić na koniec sezonu, gdyż mecze nie kończą się gdy traci się jednego czy dwa gole.

Chcesz powiedzieć coś kibicom?

- Chcę mówić jedynie to lojalnych fanów, którzy zawsze szanują tych chłopaków, tak powinno być zawsze, zespół zawsze potrzebuje kibiców. Wiemy, że jest to trudne przy porażkach, nie mamy nic do zarzucenia kibicom. Musimy bardzo dużo się poprawić, aby dotrzeć na ich poziom.

De Rossi powiedział "Nigdy nie wygrywamy". Od czego to zależy?

- Zapytajcie jego. W tym sezonie parę razy wygraliśmy.

Autor: abruzzi